



Redakcja: Anton Saifullayeu (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan,
Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1565 (70/2026) | 20.03.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Sławomir Łukasiewicz, Jędrzej Piekara, Agata Tatarenko

Historia jako broń: rosyjska dezinformacja w Europie Środkowej

Dezinformacja historyczna stała się jednym z kluczowych narzędzi współczesnej polityki Rosji wobec Europy Środkowej, łącząc manipulację przeszłością z bieżącymi celami geopolitycznymi. Wykorzystując emocjonalny potencjał pamięci zbiorowej i nowe środowisko informacyjne, Kreml buduje narracje, które mają nie tylko reinterpretować przeszłość, lecz także wpływać na postawy społeczne, destabilizować debaty publiczne i legitymizować działania Rosji na arenie międzynarodowej.

Dezinformacja stanowi jeden z istotnych elementów współczesnej polityki informacyjnej Rosji, zwłaszcza wobec państw Europy Środkowej. Narzędzie to nie jest nowe, jego korzenie sięgają Związku Sowieckiego, kiedy działania dezinformacyjne – w tym w odniesieniu do przeszłości – były integralną częścią aktywności służb specjalnych, w szczególności KGB, prekursora dzisiejszej FSB. Wówczas rozwinięto liczne techniki manipulowania przekazem informacyjnym. Współcześnie metody te zostały dostosowane do nowych warunków technologicznych oraz zmieniającego się środowiska informacyjnego, jednak ich podstawowy cel pozostaje podobny: wpływanie na percepcję wydarzeń obecnych i przeszłych w sposób sprzyjający współczesnym interesom państwa rosyjskiego. Znaczenie dezinformacji w rosyjskiej polityce zagranicznej systematycznie rośnie. Rosja, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, wykorzystuje działania hybrydowe, w których kontrola nad przepływem informacji i manipulowanie narracjami publicznymi stanowią ważne uzupełnienie klasycznych instrumentów politycznych i militarnych. W tym kontekście coraz częściej mówi się o szerszym zjawisku wojny kognitywnej, obejmującej oddziaływanie na percepcję społeczną, emocje oraz interpretacje wydarzeń historycznych i współczesnych.

Dezinformacja historyczna. Szczególnie istotnym obszarem rosyjskich działań dezinformacyjnych jest przeszłość, a przez to oddziaływanie na pamięć zbiorową społeczeństw. Narracje historyczne odgrywają ważną rolę w budowaniu tożsamości narodowej, wpływaniu na postawy społeczne oraz legitymizowaniu współczesnych decyzji politycznych, dlatego też stają się polem podatnym na manipulacje. W przypadku państw Europy Środkowej jednym z najczęściej wykorzystywanych motywów jest reinterpretacja długofalowych procesów historycznych (np. tworzenie współczesnych narodów), wydarzeń związanych z II wojną światową, ale też z okresem ją poprzedzającym (*vide* wypowiedzi Putina na temat ambasadora Lipskiego¹) oraz okresem tzw. zimnej wojny. W rosyjskiej narracji historycznej kluczowe miejsce zajmuje obraz Związku Sowieckiego jako głównego wyzwoliciela Europy od nazizmu, przy jednoczesnym marginalizowaniu lub relatywizowaniu takich wydarzeń jak pakt Ribbentrop-Mołotow, okupacja państw regionu czy powojenne represje polityczne.

Kulminacyjnym punktem tej strategii stały się obchody 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej w 2025 r., które Moskwa wykorzystwała do przeprowadzenia tzw. „ofensywy rozejmowej”. Rosyjska propaganda, konstruując mit o „anty-Rosji”, systematycznie dąży do dekonstrukcji ukraińskiej państwowości, określając ją mianem sztucznego tworu Lenina i anomalii historycznej. Poprzez zrównywanie współczesnych władz w Kijowie z reżimem nazistowskim Rosja próbuje nadać agresji z 2022 r. status „misji dziejowej” i kontynuacji walki z 1945 r., co ma legitymizować brutalną inżynierię społeczną na terenach okupowanych (por. [„Komentarze IEŚ”, nr 1384](#)).

Równolegle Rosja buduje sformalizowany „sojusz pamięci” z Chinami, wspólnie promując narrację o ZSRR i Chinach jako głównych architektach zwycięstwa nad faszyzmem i jedynych obrońcach Karty Narodów Zjednoczonych (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1447](#)). Taka interpretacja przeszłości zyskuje zwolenników wśród części elit politycznych

¹ Zob. szerzej *Polityka historyczna Władymira Putina. Cz. 1. Komentarz prof. Sławomira Łukasiewicza*, 31.12.2019, <https://www.youtube.com/watch?si=MGI5LIHfbZATy2sY&v=2DbFyVQs7Tw&feature=youtu.be> [19.03.2026].



Europy Środkowej. Przykładem tego jest udział przywódców Słowacji i Serbii w moskiewskich i pekińskich obchodach rocznicowych w 2025 r., co Moskwa interpretuje jako sukces w rozbijaniu jedności transatlantycznej i akceptację dla rosyjskiej wizji „nowej Jałty” (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1345](#)).

Równocześnie w przekazie rosyjskim pojawiają się oskarżenia pod adresem państw Europy Środkowej o rzekome „fałszowanie historii” lub „rewizjonizm historyczny”, zwłaszcza w kontekście zmian w polityce historycznej, usuwania pomników Armii Czerwonej czy reinterpretacji roli ZSRR w regionie. Narracje te mają na celu wzmacnianie sporów historycznych i w efekcie polaryzację społeczną, destabilizację instytucji publicznych poprzez podważanie do nich zaufania, zaś w dłuższej perspektywie kształtowanie określonych postaw społecznych. Dezinformacja historyczna trafia na podatny grunt zwłaszcza w Europie Środkowej, gdzie historia pozostaje materią szczególnie wrażliwą, naznaczoną złożonymi doświadczeniami przeszłości, które wciąż kształtują współczesne tożsamości, pamięć zbiorową oraz debaty publiczne.

Równie ważnym celem działań dezinformacyjnych jest wpływ na własne społeczeństwo. Narracje historyczne same w sobie pozwalają na budowanie potencjału symbolicznego, wykorzystywanego następnie do mobilizacji. Skuteczna strategia narracyjna, odwołująca się do historii, pozwala wygrać wybory lub zmobilizować opinię publiczną dla celów wojennych. Jeszcze innym odbiorcą kampanii dezinformacyjnych jest społeczność międzynarodowa, szczególnie w krajach, gdzie weryfikacja przekazywanych informacji jest utrudniona lub praktycznie niemożliwa. Pozwala to na budowanie pozornie spójnych opowieści, takich jak usprawiedliwienie za pomocą argumentów historycznych prowadzenia wojny przeciwko Ukrainie. Wokół takiej nieweryfikowalnej opowieści można zbudować koalicję zwolenników, a następnie wykorzystać ją do działań na forum międzynarodowym. W ten sposób pozornie neutralna wiedza historyczna staje się ważnym narzędziem budowania stref wpływów, a nawet prowadzenia działań wojennych. Stanowi to nie lada wyzwanie dla państw demokratycznych, ceniących niezależność badań historycznych. Z jednej strony prowadzi to do ignorowania tej sfery (bądź jako należącej do domeny badań naukowych, bądź w imię niejasno pojętej wolności wypowiedzi). Z drugiej strony należy odnotować próby patrzenia na narracje historyczne jako potencjalne narzędzie konfliktu i poszukiwania równie skutecznych kontrnarracji lub budowania specjalistycznych instrumentów walki z dezinformacją.

Narzędzia. Rozpowszechnianie tego typu przekazów odbywa się przy wykorzystaniu szerokiego spektrum narzędzi i kanałów komunikacyjnych. Dezinformacja historyczna funkcjonuje zarówno w mediach społecznościowych, jak i w tradycyjnych mediach czy oficjalnych komunikatach dyplomatycznych. Jej skuteczność wynika z budowania spójnych i przekonujących narracji, które często opierają się na selektywnym doborze faktów historycznych oraz wykorzystaniu wiedzy z zakresu psychologii społecznej i teorii komunikacji. Istotnym elementem dezinformacji historycznej jest tworzenie tzw. baniek informacyjnych, w których odbiorcy funkcjonują w środowisku zdominowanym przez jedną, selektywną interpretację przeszłości.

Na poziomie międzynarodowym dezinformacja historyczna kreowana jest przez rosyjskie think-tanki, centra analityczne, uniwersyteckie, a także oficjalne struktury państwowe, takie jak rosyjskie MSZ, które publikuje quasinaukowe raporty o rzekomym „neonazizmie” w Ukrainie i państwach bałtyckich, nadając propagandzie pozory dokumentacyjnej rzetelności. Oficjalne raporty są konstruowane tak, by sprawiać wrażenie rzetelnych opracowań – opatruje się je aparatem statystycznym i przypisami, co ma budować iluzję wiarygodności. W rzeczywistości te dokumenty pełnią funkcję równoległego frontu wojny informacyjnej, gdzie język praw człowieka i prawa międzynarodowego zostaje przejęty i instrumentalnie wykorzystany do oskarżania ofiar agresji o „neonazizm” czy „rusofobię”. To świadoma próba zdominowania dyskursu w instytucjach takich jak ONZ czy OBWE poprzez narzucenie im rosyjskiego, zniekształconego aparatu pojęciowego.

Proces ten dopełnia „epistemiczna likwidacja” niewygodnych faktów historycznych wewnątrz samej Rosji, w ramach której państwo rosyjskie eliminuje polifonię pamięci, tworząc monolityczny mit „oblężonej twierdzy”. Dominacja określonych narracji historycznych wzmacniana jest przez kontrolę państwa nad mediami oraz regulacje prawne ograniczające pluralizm interpretacyjny. Poza granicami Rosji podobny efekt osiągany jest m.in. poprzez eksploatowanie i pogłębianie istniejących podziałów społecznych oraz politycznych, co sprzyja



upowszechnianiu zniekształconych wizji historii i utrudnia ich krytyczną weryfikację. W rezultacie dezinformacja historyczna staje się jednym z narzędzi szerszej strategii oddziaływania informacyjnego, której celem jest wpływanie na debatę publiczną i procesy polityczne w państwach Europy Środkowej².

Przykłady takich działań można obserwować w wielu państwach Europy Środkowej, m.in. w Republice Czeskiej, gdzie rosyjskie kampanie informacyjne wielokrotnie wykorzystywały spory dotyczące interpretacji wydarzeń z końca II wojny światowej oraz symboliki związanej z Armią Czerwoną. Jednym z najbardziej widocznych przykładów była wieloletnia kampania wokół pomnika marszałka Iwana Koniewa w Pradze, zdemontowanego w 2020 r. decyzją władz dzielnicy Praga 6. W rosyjskiej narracji wydarzenie to przedstawiano jako przejaw „fałszowania historii” oraz niewdzięczności Czechów wobec Armii Czerwonej, pomijając jednocześnie fakt, że postać Koniewa budzi w czeskiej debacie publicznej kontrowersje również ze względu na jego udział w tłumieniu powstania węgierskiego w 1956 r. W 2025 r. w czeskiej przestrzeni informacyjnej pojawiła się kolejna odsłona tej kampanii: rozpowszechniano spreparowane informacje sugerujące, że władze w Pradze planują ponowne ustawienie pomnika jako gest wobec Rosji (zob. szerzej: [„Komentarze IEŚ”, nr 1393](#)). Choć wiadomości te zostały szybko zdementowane przez czeskie instytucje państwowe, przez pewien czas funkcjonowały w debacie publicznej, pokazując, jak łatwo manipulacje dotyczące symboli pamięci mogą zostać wykorzystane do wzmacniania napięć społecznych oraz podważania zaufania do instytucji państwa. Kampanie tego typu wpisują się w szerszą strategię rosyjskiej polityki historycznej, która poprzez odwołania do mitu „wyzwolenia” przez Armię Czerwoną próbuje narzucać własną interpretację historii XX w. oraz delegitymizować alternatywne narracje obecne w państwach Europy Środkowej.

Komentarz. Dezinformację historyczną należy analizować w szerszym kontekście współczesnego środowiska informacyjnego, w którym manipulacje nie przyjmują wyłącznie formy pojedynczych fałszywych informacji, lecz funkcjonują jako długotrwałe kampanie narracyjne prowadzone równolegle w mediach społecznościowych, tradycyjnych mediach oraz w komunikacji oficjalnej. Ich skuteczność opiera się na budowaniu spójnych i emocjonalnie atrakcyjnych przekazów.

Głównym sprzymierzeńcem Kremla w dezinformacji historycznej prowadzonej za pomocą mediów społecznościowych stają się algorytmy wielkich korporacji, które faworyzują treści radykalne i polaryzujące, wynagradzając produkowanie skrajnego przekazu. Prowadzi to do sytuacji powstania przeciwnych sobie tzw. baniek politycznych, których wzajemne dyskusje, często prowadzone za pomocą sztucznych kont, osiągają nienaturalne zasięgi i trafiają do dotychczas niezaangażowanego odbiorcy.

Jednocześnie przeciwdziałanie dezinformacji stało się przedmiotem sporów w świecie zachodnim, zwłaszcza w kontekście relacji między ochroną wolności słowa a potrzebą reagowania na zorganizowane operacje informacyjne prowadzone przez państwa autorytarne. Dyskusję tę ilustruje m.in. wypowiedź J.D. Vance’a podczas Munich Security Conference w 2025 r., w której – broniąc m.in. interesów amerykańskich firm technologicznych zarządzających social mediami – zarzucił Europejczykom blokowanie wolności słowa, jeśli zamierzają walczyć z dezinformacją obecną w tych mediach. W praktyce państwa demokratyczne stoją dziś przed wyzwaniem wypracowania mechanizmów, które pozwolą skutecznie ograniczać wpływ kampanii dezinformacyjnych – w tym manipulacji dotyczących historii – przy jednoczesnym zachowaniu zasad pluralizmu i wolności debaty publicznej.

Ostatecznym celem rosyjskiej wojny o pamięć jest powrót do XIX-wiecznej logiki stref wpływów. Promowany przez Moskwę „nowy multilateralizm” w rzeczywistości dąży do zastąpienia prawa międzynarodowego bilateralnymi układami mocarstw, w których Europa Środkowa ponownie staje się obszarem przedmiotowym. Dla państw takich jak Polska obrona prawdy historycznej to nie tylko kwestia etyki, ale fundament strategii bezpieczeństwa narodowego. Jest to niezbędna odpowiedź na rosyjskie manipulacje pamięcią, czego przykładem jest negowanie znaczenia paktu z 23 sierpnia 1939 r. (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1426](#)). Data ta symbolizuje początek podwójnej, niemiecko-sowieckiej okupacji Europy Środkowej.

² US. Department of State, *GEC Special Report: Russia's Pillars of Disinformation and Propaganda*, <https://2021-2025.state.gov/russias-pillars-of-disinformation-and-propaganda-report/> [19.03.2026].